

# Protokół

## 26. posiedzenia, I. sesyi, VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 3. października 1903 r.

Początek o godzinie 10 minut 50 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy J. E. Stanisław hr. Badeni.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, ks. Teodor Bohaczewski.

Obecnych posłów 124.

Ze strony Rządu: c. k. Rada Dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Marszałek konstatuje dostateczną ilość posłów i otwiera posiedzenie.

Marszałek oznajmia, iż protokół dwudziestego piątego posiedzenia uważa za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Marszałek oznajmia, że udzielił urlopu p. Brunickiemu do końca bieżącego tygodnia, p. Włodkowi do 5. b. m., p. A. Lubomirskiemu na 3 dni, p. Struszkiewiczowi na 8 dni.

Izba udziela bez rozprawy urlopu p. Krementowskiemu do końca bieżącej sesyi sejmowej.

Sekretarz p. Urbański odezytuje spis petycyj wniesionych po dzień 3. paździer-

nika 1903 roku, które przydzielono następującym komisjom a mianowicie:

Komisji budżetowej Ls. 2543—2546, 2548, 2550, 2551, 2555, 2558, 2559, 2563, 2572, 2573, 2574, 2576 do 2578, 2580, 2581, 2583, 2587, 2589, 2594—2596, 2606, 2609—2611, 2615, 2616, 2618, 2620, 2622, 2626—2630, 2633—2635, 2637, 2638, 2641, 2643, 2645, 2650, 2651, 2653, 2662, 2664, 2665.

Komisji szkolnej Ls. 2552—2554, 2556, 2560, 2575, 2585, 2586, 2588, 2592, 2593, 2621, 2623, 2642, 2646, 2647, 2649, 2652, 2654, 2655, 2663, 2669.

Komisji gminnej Ls. 2549.

Komisji petycyjnej Ls. 2613.

Komisji administracyjnej Ls. 2582, 2599, 2608, 2636.

Komisji gospodarstwa krajowego Ls. 2564—2571, 2598, 2607, 2625, 2644, 2648.

Komisji drogowej Ls. 2590, 2612, 2624.

Komisji kolejowej Ls. 2666.

Komisji przemysłowej Ls. 2547, 2584, 2617, 2619.

Komisji sanitarnej Ls. 2557, 2591.

Komisji wodnej Ls. 2579, 2600.

Komisji dla ustawy o biurach pracy Ls. 2656—2658.

Komisji dla reformy wyborczej Ls. 2597, 2632.

Po odczytaniu petycji Ls. 2607 miasteczka Korezyna p. Krosno o zniesienie rozporządzenia o markowaniu świń, przemawia p. Stapiński popierając tę petycję.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis dalszych petycji, które przydzielono oddzielnym komisjom jak wyżej.

Po odczytaniu petycji Ls. 2608 gminy Chorkówka powiat Krosno o zniesienie ustawy łowieckiej, przemawia p. Stapiński popierając tę petycję.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis dalszych petycji, które przydzielono oddzielnym komisjom jak wyżej.

Po odczytaniu petycji Ls. 2609 Gminy Białobrzegi pow. Krosno o zapomogę z powodu nieurodzajów i wylewów, przemawia p. Stapiński, popierając tę petycję.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis dalszych petycji, które przydzielono oddzielnym komisjom jak wyżej.

Po odczytaniu petycji Ls. 2611 Gminy Targowica polna pow. Horodenka o zapomogę i wyjednanie odpisania podatku dla pogorzalców, przemawia p. Oleśnicki popierając tę petycję.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis dalszych petycji, które przydzielono oddzielnym komisjom jak wyżej.

Po odczytaniu petycji Ls. 2612 Gminy m. Halicz pow. stanisławowskiego o budowę żelaznego mostu na Dniestrze, przemawia p. Huryc pierając tę petycję.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis dalszych petycji, które przydzielono oddzielnym komisjom jak wyżej.

Po odczytaniu petycji Ls. 2633 i 2634 Zwierzchności gminy Targowica i Potoczyska pow. Horodenka o zapomogę dla pogorzalców, przemawia p. Theodorowicz popierając te petycje.

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis dalszych petycji, które przydzielono oddzielnym komisjom jak wyżej.

Marszałek wzywa sekretarzy do odczytania złożonych interpelacji.

Sekretarz p. K. Lubomirski czyta:

### Interpelacya

do c. k. Rządu w sprawie naszych poczt i telegrafów.

Zewsząd dochodzą nas skargi i zażalenia na nienależyte funkcjonowanie naszych poczt galicyjskich. Jedni nie otrzymują na czas prenumerowanych gazet, drugim przypadają zwykle listy, trzecim wędrują przesyłki całymi miesiącami, innym wreszcie przychodzą listy i przesyłki znacznie uszkodzone. Na niektórych pocztach z reguły nie można nadawać, bo listy bywają otwierane. Dużo jest takich, co się skarży na niedoręczenie wysłanego telegramu nawet w bardzo ważnych wypadkach.

Pełno się czyta po dziennikach o nadużyciach pocztowych i t. d. A co skarg na nietaktowne i nieraz obrażające obchodzenie się funkcyjaryuszów pocztowych z publicznością — długo trzeba by wyliczać. Słowem nasze pocztę galicyjskie coraz bardziej zaczynają niedomagać i stawiają nieraz publiczność w kłopotliwe położenie, gdyż czasami przez zaniedbanie swoich obowiązków lub spełnienie ich nienależyte narażają ją na nieobliczone straty.

Wobec tego zapytujemy c. k. Rząd:

1. Co zamierza uczynić, ażeby pocztę nasze funkcjonowały należycie, ażeby listy i przesyłki były adresatom na czas doręczane, aby zwykle listy nie ginęły wcale.

2. Czy nie uważa c. k. Rząd za potrzebne i konieczne ustanowienia w urzędzie listonoszy wiejskich, upaństwowienia wszystkich dotychczasowych poczt prywatnych, usunięcia z poczt niedorosłych dziewcząt i chłopców, a zaprowadzenia w miejsce ich służby zaprzysiężonej, stalej i ukwalifikowanej, pojmującej swoje zadanie należycie.

3. Czy nie byłby c. k. Rząd skłonny zaprowadzić w urzędzie na pocztach księgi zażeń dla publiczności, tak jak to jest na kolejach państwowych.

Lwów, dnia 30. września 1903.

St. Potoczek w. r.

Oleśnicki, Szponder, Ostapczuk, Barabasz, Stojalowski, J. Stapiński, Bohaczewski, Huryk, Skołyszewski, Bujnowski, Korol, Mazikiewicz, Rayski, Bednarski, Mais.

### Interpelacya

do

Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika.

Od rozdziału uchwalonej sumy konkurencyjnej na budowę rzym. kat. kościoła w Ciężkowicach nad rzeką Białą, wniosła rekurs kolatorka p. br. Ludwina Bobrowska i c. k. Dyrekeya kolei państwowych w Krakowie w sierpniu 1900 roku.

Rekursy te pomimo upływu przeszło 3 lat, dotąd załatwione nie zostały jakkolwiek tak konsystorz biskupi w Tarnowie jak c. k. Prokuratorya skarbu we Lwowie, c. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu i c. k. Starostwo w Grybowie udzieliły w swoim czasie c. k. Namiestnictwu żądanych od nich wyjaśnień i opinii.

Ponieważ rozpoczęta funduszami ze składek publicznych budowa wspomnianego kościoła z powodu niezałatwienia rzeczonych rekursów wiele cierpi, podpisani za-  
pytują:

Jaki jest powód niezałatwienia dotychczas wspomnianych rekursów i czy Jego

Ekscelencyja gotów jest spowodować rychłe merytoryczne załatwienie onychże

M. Huza  
interpelant.

Tarnawski, Romanowicz, Witosławski, Rayski, Vayhinger, Wurst, Michałowski, Wiśniewski, Jabłoński, Bednarski, Maiss, Bujnowski, Lipiński, Tomaszewski, Loewenstein.

Sekretarz p. Bohaczewski czyta:

### Interpelacya

do c. k. Rządu posła ks. Bohaczewskiego i towarzyszy w sprawie budowy nowej szkoły w gminie Jablonka powiatu Bohorodeczańskiego.

Gmina Jablonka powiatu bohorodeczańskiego pomimo skrajnego ubóstwa postanowiła wystawić budynek szkolny i w tym celu odbyła się rozprawa konkurencyjna w dniu 11. czerwca 1901. Uchwalono budować kosztem stron obowiązanych do konkurencyi szkołę drewnianą, sporządzono własnym kosztem plan, kosztorys, postarano się o materiał budowlany, opłacono koszta komisji i przeprowadzono inne przedwstępne roboty tak, że gmina do końca 1901 r. byłaby miała swój budynek szkolny.

Tymczasem nieszczęście chciało, że na przedstawienie c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bohorodeczanach zgodziła się c. k. Rada szkolna krajowa wymurować szkołę gminie Jablonka przy pomocy subwencji z funduszu szkolnego krajowego. Obawiając się przewleczenia sprawy chciała gmina za to podziękować. Starostwo w Bohorodeczanach jednak pod dniem 3. grudnia 1901 L. 1232/R. s. o. prawie przymusiło gminę do zgodzenia się na obiecaukę. W następstwie tego przyby nowe koszta. Muirowana szkoła nie mogła stać na dawnym szkolnym gruncie, bo ten był za mały pod względem przestrzeni, gmina więc kupiła nowy plac, zainstabulowała go na rzecz miejscowej szkoły a ponadto udzieliła z gra-

niczącej z tym placem parceli gminnej przetrzeźni 1 morga dla użytku nauczyciela. Sporządzono nowy plan i kosztorys, co kosztowało 30 K. Zapłacono nowe koszta komisyjne w kwocie 32 K. 60 h. Sprzedano bardzo niekorzystnie gotowe już drzewo, a część jego zupełnie zgniła, bo sprawa ta z winy gminy przewlekła się. Ale zawsze przecież gmina Jabłonka miała nadzieję, że chociaż później, to jednak przyjdzie do murowanego budynku szkolnego to przecież miała czarne na białem, że szkoła przy subwencji funduszu szkolnego krajowego w Jabłonce wymurowaną będzie. Tymczasem Rada szkolna okręgowa w Bohorodczanach uchwałą z dnia 26. kwietnia 1903 l. 502 udzieliła gminie Jabłonka reskrypt Rady szkolnej krajowej z dnia 3. kwietnia 1903 l. 11.159, którym to postanowienie swoje co do murowania szkoły w Jabłonce przy subwencji funduszu szkolnego krajowego cofa.

Wobec tego zapytują podpisani:

I. Na jakiej podstawie cofnęła Rada szkolna krajowa postanowienie swoje co do murowania szkoły w Jabłonce przy pomocy funduszu szkolnego krajowego?

II. Czy gotów jest c. k. Rząd szkodę przez to wyrządzoną gminie Jabłonce zwrócić, względnie pierwotną swoją uchwałę restytuować?

Bohaczewski  
interpelant.

Huryk, Oleśnicki, Gładziuk, Korol, Barabasz, Barwiński, Skołyszewski, Stojalowski, Ostapczuk, Szponder, Potoczek, Mazikiewicz, Stapiński, Ohrymowicz.

#### Interpelacya

do c. k. Rządu i Wydziału krajowego w sprawie budowy mostu na rzece Łomnicy na drodze komunikacyjnej z Perehińska do Podlutego i Kalusza.

Urzędowe sprawozdanie o tegorocznych klęskach elementarnych konstatuje, że Galicyę zachodnią nawiedziła powódź a wschodnią gradobicie i odpowiednio do tego został uchwalony podział zapomóg i zasiłków od kraju i państwa. Tymczasem w Perehińsku, powiatu doliniańskiego, straszna powódź przy końcu maja b. r. zniszczyła zupełnie most na rzece Łomnicy.

Wszelka komunikacya pomiędzy Perehińskiem a Podlutem, Kaluszem i okolicznymi wsiami została przerwana. Nawet paroch udający się do spełniania funkcji duchownych do swoich parafian nie może być pewnym swego życia, bo w rzece Łomnicy, przez którą trzeba przejeżdżać znachodzą się wielkie bryły kamienia, wskutek których konie padają a wóz przewraca się. Ta anomalia trwa już zwyż 4 miesiące. Były wprawdzie różne komisye i c. k. Namiestnictwo przeznaczyło na ten cel 8.000 koron a Wydział krajowy 2.000 koron, lecz tego wszystkiego za mało. Nowy most bowiem kosztować musi najmniej 24.000 kor. a nboga ludność Perehińska oprócz prestacyi w naturze nie może do tego przyczynić się żadnym datkiem pieniężnym.

Dlatego podpisani zapytują czy Rząd gotów jest w porozumieniu z Wydziałem krajowym udzieloną na most w Perehińsku subwencyę podwyższyć, względnie jakąś część przeznaczoną zapomogi dla nawiedzonych powodzią także gminie Perehińsko udzielić, ażeby przerwana na rzece Łomnicy od 4 miesięcy komunikacyę napowrót przywrócić?

Bohaczewski  
interpelant

Skołyszewski, Huryk, Oleśnicki, Gładziuk, Korol, Barabasz, Barwiński, Ostapczuk, Potoczek, Mazikiewicz, Szponder, Stojalowski, Ochrymowicz, Stapiński.

#### Interpelacya do c. k. Rządu.

Przy dokonanych w dniu 18. września 1902 wyborach do Rady powiatowej w Drohoby-

czu z kuryi gmin wiejskich zaszyły rażące nadużycia dotyczące przeprowadzenia ich a mianowicie:

I. C. k. Starostwo w Drohobyczu poleciło Zwierzchnościom gminnym reskryptem z dnia 21. marca 1903 l. 10.474 przeprowadzić do dnia 14 wybór delegatów do wyboru Rady powiatowej w Drohobyczu, tymczasem peryod urzędowania dawniejszej Rady powiatowej wtedy jeszcze nie skończył się, a Wysokie Prezydium c. k. Namiestnictwa dopiero rozporządzeniem z dnia 11. sierpnia 1903 l. 9792/pr. rozpisało wybory do Rady powiatowej w Drohobyczu z kuryi wiejskiej na dzień 18. września 1903.

Chociaż §. 15 powiatowej ordynacyi wyborczej tylko c. k. Namiestnictwu nadaje prawo rozpisywania wyborów, chociaż od końca marca i początku kwietnia do sierpnia, a względnie września 1903 zaszyły w niektórych radach gminnych powiatu drohobyckiego co do składu esencjonalne zmiany, c. k. Starostwo w Drohobyczu wydało legitymacye do wyboru członków Rady powiatowej z kuryi wiejskiej na dzień 18. września 1903 delegatom wybranym jeszcze w marcu i kwietniu, a więc w czasie ustawą nieprzepisanym.

II. Nadkomisarz c. k. Starostwa Napadyjewicz nie pozwolił ks. Michałowi Baczyńskiemu z Ropczye przeglądać listy wszystkich detegatów uprawnionych do głosowania w celu ewentualnej reklamacyi w czasie do przeglądu list i na reklamacye przepisany, mówiąc że §. 22 pow. ord. wyb. dozwala tylko przeglądnięcia wirylistów, a przeto doręczono kartę głosowania Ziškowi Sternbachowi z Medenic i ten rzeczywiście 18. września 1903 przy wyborach głosował, chociaż jeszcze przed dwoma miesiącami doręczono mu prawomocny akt oskarżenia o zbrodnię z §. 98 u. k. a nawet już w sierpniu b. r. odbyła się przeciw niemu rozprawa w Samborze, którą odroczone dla przesłuchania nowych świadków, stwierdzą to akta c. k. Sądu obwodowego w Samborze l. Vto. 308/03.

III. C. k. Starosta Dobrzyński brał żywy udział w układaniu listy, która przy wyborach 18. września b. r. otrzymała większość i pomimo tego, że niektórzy członkowie komitetu powiatowego starali się wyjednać u c. k. Starosty Dobrzyńskiego, ażeby do listy powiatowej z kuryi miejskiej wziąć kogo z ruskiej inteligencyi c. k. Starosta nie chciał na to zgodzić się, i rzeczywiście nikt z ruskiej inteligencyi nie wszedł do Rady powiatowej w Drohobyczu.

Dowodem na to świadkowie Iwan Kyszko z Kolica, ks. Stefan Chylak z Stebnika i Iwan Pałamar z Kolica.

IV. Dnia 18. września b. r. przy wyborze komisji do wyboru członków Rady powiatowej w Drohobyczu z kuryi wiejskiej zarządził komisarz rządowy p. Napadyjewicz głosowanie kartkami, oddając kartki na komisję zapisywał na liście głosowania, koncepista c. k. Starostwa p. Stanisław Góraleczyk.

Po zamknięciu głosowania, brał komisarz rządowy p. Napadyjewicz kilkanaście razy z urny po trochę kartek i ponieważ były tylko 2 listy, pierwsza z początkowym imieniem Baczyńskiego i towarzyszy, druga lista z imieniem p. Torskiego i towarzyszy, odczytywał seryami ile pierwsza lista ma głosów, a ile druga, a koncepista p. Góraleczyk miał notować to w liście głosowania dając jednej albo drugiej liście kreski w miarę otrzymanych i przez komisarza ogłoszonych głosów.

Tymczasem p. Góraleczyk parę razy zupełnie nie wpisał głosów na listę ks. Baczyńskiego i towarzyszy, jak poświadczą Petro Danyłów z Ropczye co do czterech głosów niewpisanych, z samego początku, a ks. Iwan Pasternak z Wacowie co do dwóch głosów nie wpisanych przy końcu liczenia głosów, lub świadomie umniejszał kilkanaście razy liczbę głosów, które ogłaszał komisarz rządowy liście z imieniem ks. Baczyńskiego i towarzyszy w ten sposób, że zamiast dawać nowe kartki w liście głosowania pociągał piórem po kreskach już zrobionych, a natomiast przyczyniał

liście z imieniem p. Torskiego tyle kresek, ile ich urwał liście przeciwniej.

To fałszowanie rezultatu głosowania na komisję przez p. Stanisława Góralczyka widzieli i poświadczą: Piotr Daniłow z Ropczyce, Wasyl Tymków z Liszni, Stefan Seńków z Jasienicy solnej, Józko Sadowy z Wróblewic i Teodor Koeko z Modrycza. Gdy po skończeniu zapisywania pokazało się, że wedle p. Góralczyka lista z ks. Baczyńskim otrzymała 91 głosów, a lista z p. Torskim 111, wystąpił p. Baczyński z Ropczyce i prosił komisarza rządowego p. Napadyjewicza ażeby jeszcze raz przerachował kartki jednej i drugiej listy, co bardzo łatwo zrobić, bo jedna lista od drugiej różni się wielkością a tego żąda z tej przyczyny, że niektórzy wyborcy widzieli, że p. Góralczyk zapisywał głosy ruskiej listy na rzecz listy przeciwniej i że rzeczywiście lista ruska na komisję ma większość! Wtedy p. Napadyjewicz oddzielił jedną listę od drugiej, zważył w rękach i nie licząc powiedział: tak, tak zaszła pomyłka lista ks. Baczyńskiego i towarzyszy ma 93 głosów a druga lista p. Torskiego 109 i tę listę ogłosił jako wybraną do komisji. Gdy ks. Baczyński zabrawszy drugi raz głos zażądał ścisłego przeliczenia kartek, spisania z nim protokołu i zapieczetowania kartek, to tego nie zrobił komisarz rządowy p. Napadyjewicz a zagroził ks. Baczyńskiemu, że go wyrzuci z sali wyborczej, a kartki złożył do kupy i oddał obwinionemu p. Góralczykowi. P. Góralczyk poszedł sobie z niemi do drugiego pokoju i co zrobił nie wiadomo, ale można domyśleć się, że starał się tam dowody swojej winy zniszczyć.

Wobec podanych faktów zapytują podpisani:

a) czy Wysoki e. k. Rząd uważa za ważny, zarządzony przez e. k. Starostwo w Drohobyczu pismem z dnia 21. marca 1903 l. 10.474 i dokonany wybór delegatów do wyboru członków Rady powiatowej w Drohobyczu z kuryi wiejskiej na 5 miesięcy przed reskryptem Wysokiego Prezy-

dyum e. k. Namiestnictwa z dnia 11. sierpnia 1903 l. 9792 rozpisującym te wybory, za prawny wobec §. 15 ord. wyb. pow.

b) Czy uważa odmowę e. k. Starostwa w Drohobyczu do wglądnięcia w listę delegatów z kuryi wiejskiej za usprawiedliwioną ustawą, a w takim razie, jeżeli spis delegatów z kuryi wiejskiej wbrew postanowieniom §. 16 ord. wyb. eo do Koła wyborczego z większych posiadłości jak i z kategorii przemysłu i handlu ma dla niewiadomych celów pozostać tajemnicą e. k. Starostwa bez prawa reklamacji dla ogółu, czy wręczenie karty legitymacyjnej Ziškowi Sternbachowi znanemu macherowi wyborczemu z Medenic zostającemu w śledztwie o §. 98 u. k. uważa za rzecz karygodną i pociągnie e. k. Starostwo w Drohobyczu do odpowiedzialności?

c) Czy wysoki e. k. Rząd gotów jest co do faktów pod IV. przeprowadzić surowe śledztwo, ukarać winnych za świadome fałszowanie regulaminu wyborów do komisji dnia 18. września 1903 w Drohobyczu i czy wobec notorycznego już nie w Galicyi, lecz w całej Austrii faktu, że wszystkie wybory w Drohobyczu odbywają się nadprzyrodzonym sposobem, że śledztwa sądowe wykazały przy wyborach do rady państwa z r. 1897 i 1900 wprost kradzież głosów na wielką skalę, że wybory do Rady państwa z r. 1902 były przeprowadzone w podobny sposób i że nowe wybory do Rady powiatowej są tylko dalszym ciągiem tego bezkarnego systemu, jaki na urągawisko praw i konstytucyi w e. k. Starostwie w Drohobyczu od szeregu lat praktykuje się, skłonny jest e. k. Rząd już raz przeprowadzić personalne zmiany w tem starostwie, któreby raz już podobnym jawnym bezprawiom koniec położyły.

2. Czy Wysoki e. k. Rząd wobec przedwczesnego i nieprawego wyboru delegatów do wyboru członków Rady powiatowej w Drohobyczu z kuryi wiejskiej ad I) i wobec nieprawnie przez sfalszowanie rezultatu głosowania ogłoszonej i urzędującej

komisy przy wyborach powiatowych w Drohobyczu z kurii wiejskiej z dnia 18. września 1903 uważa dokonany i ogłoszony dnia 18. września wybór 9 członków do Rady powiatowej w Drohobyczu z kurii wiejskiej za ważny i prawny i czy zbadawszy podane fakta gotów jest z urzędu unieważnić te wybory i nakazać przeprowadzić nowe w sposób legalny.

Oleśnicki  
interpelant

Skolyszewski, Stojałowski, Mazikiewicz, Staruch, Mogilnicki, Szponder, Potoczek, Korol, Bohaczewski, Huryk, Glidziuk, Barabasz, Ostapczuk, Barwiński.

Interpelacya  
do c. k. Rządu

Reskryptem z 27. marca 1903 l. 24.902 wydało c. k. Namiestnictwo Zakaz handlu domokrażnego nierogacizną, który w celach weterynaryjno policyjnych ogranicza ruch handlowy nierogacizną i dąży do tego, ażeby hurtowni handlarze nierogacizną nie kupowali nierogacizny po wsiach, a tylko na rynkach targowych i ażeby w ten sposób ułatwioną była kontrola weterynaryjna i nyskana możność zapobiegnięcia zarazom u świń.

Ten zakaz sam w w sobie usprawiedliwiony, przeprowadzają jednak władze administracyjne w sposób, który z jednej strony daleko idzie po za granice właściwego jego celu, a z drugiej staje się dla ludności wiejskiej bardzo uciążliwym i niepotrzebnie przykrym.

Zakaz ten tłumaczą wspomiane władze w ten sposób, że zabraniają po wsiach poszczególnym właścicielom sprzedawać nierogaciznę drugim mieszkańcom tej samej wsi na ich własny użytek, a zniewalają, jeżeli pewien mieszkaniec wsi chce od drugiego kupić swinię na własny użytek, ażeby obaj szli do miasta na targ i dopiero tam dokonywali aktu kupna — sprzedaży.

Ponieważ takie sekowanie ludności włościańskiej nie mogło leżeć w intencjach wymienionego na wstępie reskryptu dlatego podpisani zapytują c. k. Rząd czy wiadomem mu jest takie tłumaczenie tego reskryptu, a równocześnie wzywają c. k. Rząd o jak najspieszniejsze pouczenie jego podwładnych organów, ażeby na przyszłość taką mylną i niczem nieusprawiedliwioną interpretację zakazu handlu domokrażnego nierogacizną, ludności miejskiej trudności w kupnie, — sprzedaży świń z rąk do rąk na własny użytek na wsi nie robili.

Oleśnicki  
interpelant.

Bohaczewski, Skolyszewski, Szponder, Stojałowski, Korol, Huryk, Glidziuk, Barabasz, Ostapczuk, Barwiński, Mazikiewicz, Staruch, Mogilnicki, Potoczek.

Marszałek oznajmia, że interpelacye te odstąpi p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu i wzywa do odczytania złożonego wniosku nagłego.

Sekretarz p. Bohaczewski czyta.

Nagły wniosek

posła Dra Korola i towarzyszy w sprawie udzielenia bezzwrotnej zapomogi pogorzalcem wsi Żółtane powiatu żółkiewskiego

Dnia 17. września b. r. powstał ogień we wsi Żółtańce, który zniszczył budynki mieszkalne 16 gospodarzy, a budynki gospodarcze wraz z wszystkimi zapasami zboża i paszy.

Część pogorzalców była ubezpieczoną na bardzo niską sumę, a czterech, którzy stracili cały swój majątek nie było wcale ubezpieczonych.

Szkoda wyrządzona pożarem wynosi 60.000 koron.

Ze względu na nędzę wielką między pogorzalcami, która jest tem straszniejszą, że zima przed progiem, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzelcom wsi Żółtańce pow. żółkiewskiego udziela się z funduszków krajowych bezzwrotnej zapomogi w sumie 3.200 koron.

Lwów, dnia 3. października 1903.

Korol

Wnioskodawca.

Wilczkiewicz, Starzyński, Huryk, Dr. Mogilnicki, Oleśnicki, Barwiński, Staruch, Barabasz, Bohaczewski, Mazikiewicz, Ostapeczuk, Szwed, Glidziuk, Ochrymowicz.

Przemawia poseł Korol uzasadniając nagłość swego wniosku, którą Izba bez rozprawy uchwała.

P. Korol zrzeka się głosu dla uzasadnienia samego wniosku, a pod względem formalnym wnosi na odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Izba uchwała bez rozprawy przekazanie wniosku nagłego p. Korola komisji budżetowej.

Komisarz rządowy c. k. radea Dworu Włodzimierz hr. Łoś odpowiada na interpelację:

P. JE. ks. Metropolity Andrzeja Szepetyckiego i towarzyszy wniesioną dnia 18/9. 1903, w sprawie liczby ukwalifikowanych sił nauczycielskich ruskich w szkołach średnich w kraju.

Izba przystępuje do porządku dziennego, którego punktem pierwszym jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacji kolejowej w Grzegórkach do ujścia Białuchy tudzież o podwyższenie wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic.

Sprawozdawca p. Pilat uwolniony od czytania sprawozdania, wnosi przekazanie tego przedłożenia komisji gospodarstwa krajowego.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Tadeusza Cieńskiego w sprawie rozszerzenia krajowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

Przemawia p. Tadeusz Cieński uzasadniając swój wniosek, a pod względem formalnym wnosi na odesłanie tego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego w sprawie zmiany systemu dwutykowego szkół ludowych.

Przemawia p. Oleśnicki uzasadniając swój wniosek, a pod względem formalnym wnosi na odesłanie tego wniosku do komisji szkolnej.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Skomielnia biała pow. Myślenickiego na pobór w r. 1903 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 186%.

Sprawozdawca p. Wereszczyński odczytuje sprawozdanie Wydziału krajowego, zakończone następującym wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Gminie Skomielnia biała w powiecie Myślenickim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych pobierać w r. 1903 sto ośmdziesiąt sześć procentowy 186% dodatek gminny do podatków bezpośrednich z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego.

Izba uchwała powyższy wniosek bez rozprawy.

Na wniosek sprawozdawcy uchwała Izba przystąpić do drugiego czytania powyższego wniosku bez czytania, a w oddzielnym głosowaniu przyjmuje ten wniosek w drugim czytaniu.

Uchwalwszy następnie na wniosek sprawozdawcy przystąpić do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania, uchwała Izba powyższy wniosek w trzecim czytaniu bez czytania.

Następuje :

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru 3 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i 2 zastępców członków tejże Rady.

Sprawozdawca p. Pilat odczytuje propozycję Wydziału krajowego zakończoną następującym wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy wybrać:

I. Członkami Rady nadzorczej Banku krajowego na kadencję sześcioletnią, poczynając się z dniem 1. stycznia 1904 r.:

Pp. Augusta Gorayskiego, Kazimierza Laskowskiego, Dra Gustawa Romera.

II. Zastępcami członków Rady nadzorczej Banku krajowego na tę samą kadencję:

Pp. Adolfa br. Brunickiego, Stefana Moysę-Rosochackiego.

Marszałek zaprasza do komisji skrutacyjnej pp. Tyszkiewicza, Theodorowicza, Mazikiewicza, Bednarskiego i Kramarczyka i wzywa posłów do oddania kartek.

Po oddaniu kartek Marszałek oznajmia, że Izba przechodzi do następnego punktu porządku dziennego tj.

Następuje :

Wybór komisji reformy wyborczej z 15. członków.

Marszałek wzywa do komisji skrutacyjnej pp. Klemensa Dzieduszyckiego, Buynowskiego, Lityńskiego, Szajera i Barabasza i wzywa posłów do oddania kartek.

Po oddaniu kartek, Marszałek oznajmia, że Izba przystępuje do wyboru jednego członka komisji szkolnej.

Przemawia p. Czartoryski i wnosi, aby do komisji szkolnej oprócz jednego członka, którego wybór jest na porządku dziennym, wybrano nadto jeszcze jednego członka w miejsce rektora, którego urzędowanie właśnie się skończyło. Wnosi przeto, aby dokonano uzupełniającego wyboru dwóch członków komisji szkolnej.

Izba uchwała bez rozprawy formalny wniosek p. Czartoryskiego.

Marszałek wzywa p. Tyszkiewicza do zdania sprawy z wyniku skrutynium wyboru 3 członków, a 2 zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

P. Tyszkiewicz zdaje sprawę z wyniku skrutynium tego wyboru.

Głosowało 85 posłów. Absolutna większość 43.

Na członków Rady nadzorczej Banku krajowego po 85 głosów otrzymali pp. August Gorayski, Kazimierz Laskowski, dr Gustaw Romer, na zastępców członków Rady nadzorczej Banku krajowego otrzymali po 85 głosów pp. Adolf br. Brunicki i Stefan Moysa Rosochacki.

Marszałek konstatuje powyższy wynik wyborów, i wzywa posłów do oddania kartek na 2 członków komisji szkolnej do której uzupełniającego wyboru Izba obecnie przystępuje.

Do komisji skrutacyjnej wzywa Marszałek pp. Baworowskiego, Merunowicza i Mogilnickiego.

Po oddaniu kartek Marszałek wzywa p. Lityńskiego do zdania sprawy wyniku skrutynium z wyboru 15 członków komisji reformy wyborczej.

P. Lityński zdaje sprawę z wyniku skrutynium tego wyboru.

Głosowało 85 posłów. Absolutna większość 43. Po 85 głosów otrzymali posłowie:

Abrahamowicz, Bobrzyński, Górski, Jabłoński, Jaworski Apolinary, Moysa, Oleśnicki, Rutowski, Skałkowski, Stadnicki, Stapiński, Stojałowski, Trzeciecki, Vivien, Wodzicki.

Marszałek konstatuje powyższy rezultat wyborów i wzywa komisję do ukonstytuowania się.

Następuje.

Rozprawa nad odpowiedzią c. k. komisarza rządowego na interpelację posła Krempy z 10. lipca 1902, w sprawie wymiaru należności od kontraktów kupna i sprzedaży w kilku miejscowościach powiatu mieleckiego.

Przemawia p. Bynowski.

Przemawia komisarz rządowy.

Przemawia p. Oleśnicki.

Izba uchwała zamknięcie rozprawy.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku Wydziału krajowego co do założenia w Stanisławowie osobnego c. k. gimnazjum z językiem wykładowym ruskim.

Sprawozdawca p. Tadeusz Cieński uwolniony na wniosek sekretarza p. Urbańskiego od czytania sprawozdania, odczytuje następujące wnioski komisji;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby przedłożenie o założenie gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie ponowił wówczas, gdy wykazaną zostanie dostateczna ilość ruskich ukwalifikowanych sił nauczycielskich, gdy wreszcie przez założenie nowych gimnazyów usunięciem zostanie przepełnienie gimnazyów polskich w Tarnowie, Rzeszowie i Przemyślu — wreszcie

wzywa się c. k. Rząd do zaprowadzenia w istniejących gimnazyach obowiązkowej nauki języka polskiego i ruskiego.

Tęsamem załatwionym jest wniesiony na bieżącej sesji sejmowej wniosek posła Barwińskiego o założenie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie — oraz petycja L. s. 158/901 Wydziału Filii ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie w tej samej sprawie.

Marszałek otwiera rozprawę ogólną.

Przemawia p. Wojciech Dzieduszycki i stawia następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm zwraca komisji szkolnej sprawozdanie o gimnazjum ruskim w Stanisławowie z wezwaniem, aby stanęła przed Sejmem z ponownym sprawozdaniem, jeszcze w ciągu bieżącej sesji.

Przemawia p. Barwiński i stawia następujący wniosek:

Przyłączając się do wniosku hr. Dzieduszyckiego o odesłanie sprawozdania do komisji szkolnej wnoszę, Wys. Izba raczy uchwalić, ażeby komisya szkolna zdała sprawę o tem w ciągu 8 dni.

Przemawia p. Stadnicki

Przemawia p. Rutowski.

Przemawia p. Stojałowski.

Po zamknięciu rozprawy przemawia p. sprawozdawca.

Izba uchwała formalny wniosek p. Wojciecha Dzieduszyckiego, który to wniosek Marszałek odczytuje, a następnie w oddzielnem głosowaniu odrzuca wniosek dodatkowy p. Barwińskiego.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach Aleksandra Petrowa, Michała Gruszki i towarzyszy o policzenie lat służby lub podwyższenie emerytalnej płacy.

Sprawozdawca p. Rayski odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem:

1. Petycję Aleksandra Petrowa l. 413 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

2. Petycję Michała Gruszki l. 105 i petycję Maryi Baranowej l. 117, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i możliwego uwzględnienia.

3. Nad petycją Stefana Nałęcz Bukojemskiego l. 835 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Izba bez rozprawy uchwała powyższe wnioski komisji, głosując oddzielnie nad każdym z tych wniosków 1—3.

Następuje.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji l. 479 Michała Martynowicza, o podwyższenie emerytury.

Sprawozdawca p. Rayski odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem:

Petycję Michała Martynowicza l. 479 o podwyższenie płacy emerytalnej odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Jana Kazimierza Kratzera, starszego nauczyciela 5-cio klasowej szkoły męskiej w Kętach.

Sprawozdawca p. K. Lubomirski odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem:

Petycję Jana Kazimierza Kratzera odstępuje się Radzie szkolnej do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych a mianowicie: M. Gregorowiczówny l. 106, E. Karpińskiej l. 400, A. Kühnelówny l. 528, J. Tytora l. 541, K. Stawniczego l. 555, J. Karpiela l. 579, A. Fedorowicza l. 632, Dmytryszyna P. l. 681, J. Bednarskiego l. 819, M. Rewuckiego l. 833, F. Ungiertowej l. 807, Sz. Świecińskiego l. 518, J. Wysoczańskiego l. 1178, J. Sobolskiego l. 1236, J. Witkowskiego l. 1240, A. Sawickiej l. 1255, S. Warzyckiej l. 1290, M. Naganowskiego l. 1295. o policzenie do emerytury lat spędzonych w służbie przed uzyskaniem kwalifikacji.

Sprawozdawca p. Tomaszewski odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem:

„Petenci mogą swą prośbę powtórzyć w chwili, kiedy będą przechodzić w stan spoczynku, na razie przechodzi się nad wszystkimi powyżej wymienionymi petycjami do porządku dziennego.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Faustyny Madejskiej, kierującej nauczycielką czteroklasowej szkoły żeńskiej w Samborze w sprawie policzenia jej przy wymiarze emerytury czasu służby od dnia 18. stycznia 1866 do 31. października 1868 t. j. 2 lata i 9 miesięcy.

Sprawozdawca p. Tomaszewski odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem:

Powyższą petycję odstępuje się Wydziałowi krajowemu do sprawdzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i sprawozdania na najbliższej sesji.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Następuje :

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy Wojkówki powiatu krośnieńskiego o wyłączenie jednoklasowej szkoły w Wojkówce.

Sprawozdawca p. Kramarczyk odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem :

Petycję gminy Wojkówki, pow. krośnieńskiego odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do ostatecznego załatwienia.

Izba bez rozprawy uchwała ten wniosek komisji.

Następuje :

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy Bratkowice, powiatu Rzeszowskiego o zwolnienie od obowiązku opłaty na budowę szkoły i płace nauczycieli.

Sprawozdawca p. Kramarczyk odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem :

Petycję gminy Bratkowice odstępuje się Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Następuje :

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji gminy miasteczka Błażowa, pow. rzeszowskiego o przyspieszenie budowy szkoły nowej.

Sprawozdawca p. Kramarczyk odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem :

Nad pierwszą częścią petycji gminy m. Błażowy o zmniejszenie zasiłku na budowę szkoły z kwoty 28.000 na 20 000 koron przechodzi Sejm do porządku dziennego.

zaś na drugą część prośby o przyspieszenie rozpoczęcia budowy szkoły zaraz

zamiast w roku 1905 i wypłacenia na ten cel stosownego zasiłku odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Marszałek oznajmia, że następujące trzy punkty porządku dziennego tj.

Sprawozdanie Komisji solnej z petycji gm. Bereźnicy szlacheckiej o pozwolenie na bezpłatny pobór surowicy solnej ze źródła w Nowicy.

Sprawozdanie Komisji solnej z petycji dwudziestu i trzech gmin powiatu Nowosanddeckiego o przyznanie bezpłatnie pewnej ilości soli dla bydła.

Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie petycji komitetu organistów galicyjskich, usuwa z porządku dziennego w porozumieniu i na życzenie pp. sprawozdawcy i komisji.

Następuje :

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gminy Kurniki w powiecie Zbaraskim, o wypłatę kwoty 236 zł. 81 ct. za roboty przy drodze Tarnopol-Brody.

Marszałek oznajmia, że Izba z powodu nieobecności p. sprawozdawcy przechodzi do następnego punktu porządku dziennego to jest.

Następuje :

Sprawozdanie komisji drogowej w sprawie petycji Zarządu Czarnohorskiego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego o połączenie drogi zbudowanej pomiędzy Żabiem a Worochtą.

Sprawozdawca p. Witosławski odczytuje sprawozdanie Komisji, zakończone następującym wnioskiem :

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do właściwego urzędowania.

Izba bez rozprawy uchwała powyższy wniosek komisji.

Marszałek oznajmia, że Izba obecnie wraca do opuszczonej poprzednio sprawy tj.

Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gminy Kurniki w powiecie Zbaraskim o wypłatę kwoty 236 złr. 81 ct. za roboty przy drodze Tarnopol-Brody.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz odczytuje sprawozdanie komisji, zakończone następującym wnioskiem:

Petycję gminy Kurniki (p. Zbaraż) odstępuje się c. k. Rządowi do przychylnego załatwienia.

Marszałek otwiera rozprawę ogólną.

Przemawia p. Ostapczuk.

Przemawia p. Stojalowski i stawia następujący uzupełniający wniosek do wniosku komisji:

Wzywa się Rząd, aby i innym gminom tegoż powiatu, mającym pretensje z tego samego tytułu do Rządu należytość ich w najkrótszym czasie wypłacił.

Izba popiera ten wniosek p. Stojalowskiego.

Po zamknięciu rozprawy przemawia p. sprawozdawca.

Izba uchwała powyższy wniosek komisji a następnie uchwała w oddzielnym głosowaniu uzupełniający wniosek p. Stojalowskiego.

Marszałek wzywa p. Merunowicza do zdania sprawy z wyniku skrutynium głosowania na 2 członków komisji szkolnej. P. Merunowicz zdaje sprawę z wyniku skrutynium.

Głosowało 98 posłów. Absolutna większość 50. Otrzymali pp. Fijałek 86, p. L. Piniński 98, a ks. Bohaczewski 12 głosów.

Marszałek konstatuje powyższy rezultat wyborów.

Marszałek wzywa sekretarzy do odczytania wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. Bohaczewski czyta:

I n t e r p e l a c y a  
do Wysokiego c. k. Rządu krajowego.

Lud na pokuckiem Podgórzu i huculskich górach jest narażony na wielkie krzywdy ze strony żandarmów i można powiedzieć, że przy każdych dochodzeniach, jakie przedsiębiorze c. k. żandarmerya, używa ona tortur, gdy tylko jest tej myśli, że dotycząca osoba jest mniej oświecona i nie będzie mieć odwagi odnieść się do wyższej władzy. Zresztą i te zażalenia są zwykle dla żalących się połączone z wielkim niebezpieczeństwem, tak jak żandarmi przy swoich nadużyciach są dosyć ostrożni i na wypadek zażalenia takiego pokrzywdzonego za obrazę żandarmeryi, przychodzi mu dowód prawdy dosyć ciężko i kończy się zwykle jego zasądzeniem. Jedyna rada byłaby, gdyby c. k. oficerowie żandarmeryi, odbywając swoje inspekcyjne podróże, zwoływali członków gminy dotyczącego siola i im ogłaszali, że wszelkie znęcanie się i torturowanie ze strony żandarmów jest ostro wzbronione i że o wszystkie takie fakta powinni członkowie gminy na takich zebraniach żalić się. Dalej powinny wyższe władze żandarmskie zarządzić, ażeby żandarmom nie wolno było robić dochodzeń, t. zw. „badań“ w cztery oczy z wypytywanymi, ani nawet tylko w obecności gminnych funkcyonaryuszy, lecz ażeby każdemu dopytywanemu wolno było wybrać sobie bodaj dwóch mężów zaufania, którzy mieliby być obecni przez cały czas żandarmskich badań. Zaznaczamy, że podając poniżej fakta różnych nadużyć ze strony żandarmów, nie myślimy tem obwiniać ani oficerów żandarmeryi i wyższych jej władz, lecz chcemy doprowadzić do ukarania winowajców i do takiej reformy, która podobne nadużycia uniemożliwiłaby.

Podane tu fakta nie stanowią bezwątpienia i setnej części nadużyć, jakich żandarmi dopuszczają się, podajemy tu tylko te fakta, które przypadkowo doszły do naszej wiadomości.

1. Łukien Rebenczuk Stefana z Jaworowa, kosowskiego powiatu, był zeszłego roku oskarżony przed c. k. Sądem w Kołomyi, że skradł dnia 25. czerwca 1902 r. paczkę marek sądowych za doręczenie w Płoce na Bukowinie i że dnia 27. czerwca 1902 roku ukradł u jednej młodycy w Ustrzykach w Galicyi sierak. Jeden z żandarmów posterunku ustrzyckiego aresztował go, a pobiwszy już dobrze na drodze, tak, że aż kij połamał, przyprowadził go na posterunek, skulił nogi, przywiązał do baka wbitego w podłodze, przeznaczonego, zdaje się, od dawna do takich operacyj i znowu bił w straszny sposób po rękach, po plecach i nogach, a nadto miętosił butami. Gdy jeden żandarm bił, drugi stał i patrzył się. Była przy tem pokojowa żandarmów, co potem ze służby odeszła i ludzie ze wsi Hołowy, których imiona uszkodzowany może podać.

To aresztowanie nastąpiło 27. czerwca 1902 roku. Pierwszą noc nocował Rebenczuk przykuty do haka i ze skutymi rękami. W sobotę dnia 28. t. m. prowadził go żandarm w celu śledztwa do Putyłowa na Bukowinę, z 28. na 29. nocował on znowu w Ustrzykach skuty tylko za nogi, 29. poprowadził go żandarm do Jaworowa, a potem do Kosowa, gdzie powiatowy wachmistrz żandarmeryi Ber zawlókł za łańcuchy tak zwaną bukorikę i kazał go żandarmowi prowadzić na tej bukorice do sądu w Kutach. Prowadził ten żandarm, który nad nim znęcał się. W Kutach siedział Rebenczuk 4 tygodnie, a ponieważ akta chodziły do kołomyjskiej Prokuratury państwowej i on obawiał się, że i on będzie odstawiony do Kołomyi i to żandarmami, którzy znów będą mogli nad nim znęcać się, to dnia 28. lipca 1902 r. uciekł on z kuckich aresztów sądowych i długi czas ukrywał się w górach.

W nocy z 15. na 16. sierpnia 1902 r. przyszedł do chaty tegoż Rebenczuka w Jaworowie żandarm z posterunku jaworowskiego, Stanisław Kania (ospowaty) i za-

stał tam żonę Rebenczuka, Nastusię Rebenczuk, córkę Iwana Kiszczuka. On zapytał ją, gdzie mąż, a gdy ona odpowiedziała, że nie wie, zaczął ją żandarm bić ręką po głowie, a potem łańcuchami bił ją po plecach. Wtedy ona powiedziała, „ja widziałam mego męża, lecz nie wiem, gdzie on chowa się“. Na to odpowiedział żandarm: „Jak ty na wieczór nie przywabisz swego męża, ażebyśmy go złapali, to masz swoje zdrowie stracić“. Przy tem byli Mychajło Myckaniuk, Wasyła i Iwan Korpaniuk, policyant z Jaworowa. Zauważa się, że Nastusia Rebenczuk karmiła wtedy swoje czteromiesięczne dziecię.

2. Jurko Szlemko Nikifora z Bełełuji został wyrokiem sądu powiatowego w Śniatynie z dnia 31. października 1902 nznany winnym przekroczenia z §. 460 u. k. i zasądzony na karę jednomiesięcznego aresztu. Mianowicie żandarm z posterunku w Wołczkowcach, Gabryel Turkołak zeznał podczas dotyczącej rozprawy, że dnia 5. października 1902 r, zobaczył, jadąc furą, trzech chłopów idących polem ze strzelbami, puścił się więc ich dopędzać, jednak tylko jednego z nich poznał, a tym miał być Jurko Szlemko Nikifora.

Jednak w tym samym Sądzie w Śniatynie odbyła się także rozprawa karna do l. U. 2219/2 a to przeciw Maksymowi Marusykowi, Jankowi Kuszerskiemu i Kostynowi Błachunowi z Bełełuji, oskarżonym o to, że to właśnie oni dnia 5. października w niedzielę szli polem bełełujskim ze strzelbami. Podczas rozprawy zostało to dostatecznie stwierdzone z tem, że tylko Maksym Marusyk miał strzelbę, że za nimi pędził żandarm Turkulak i że między nimi nie było Jurka Szlemka. Potwierdził oprócz samych obwinionych świadek Matij Hawryluk, a pośrednio także świadek Janko Kieryk. Nadto potwierdzają świadkowie: Marya Szlemko, Stefan Szlemko, Petro Szlemko, Jacka Tymczuk Iwana, Leś Proniuk, Paraska i Fedir Szlemko Iwana, że Jurko Szlemko był krytycznego dnia do godziny

9. rano u siebie w domu, a potem udał się do Mychajła Szlemka, gdzie żegnano odchodzącego do wojska Jurka Tymczuka i że tam przebywał bez przerwy do godziny 9. wieczorem. Gdy zważy się, że inkryminowana przygoda miała miejsce krytycznego dnia popołudniu i że żandarm Turkulak nie zeznał, ażeby właśnie wtedy jeszcze także jakąś drugą trójkę Raubschützerów dopędzał, to stanie się oczywistem, że ten żandarm Turkulak złożył fałszywe świadectwo i że przez niego Jurko Szlemko niewinnie został zasądzony i odbył karę jednocześnie aresztu.

3. Dnia 31. stycznia 1903 roku odbyła się przed c. k. Sądem obwodowym w Kołomyi rozprawa karna (Vr. VII. 1030/2) przeciw Katarzynie Mychalczuk z Jaworowa kosowskiego powiatu, 71 lat liczącej, o zbrodnię kradzieży. Między innymi podnosił akt oskarżenia, że ona do kradzieży przyznała się i nawet szkodę poszkodowanemu Kopelecukowi wynagrodziła. Po przeprowadzonej rozprawie została ona jednak całkiem uwolniona, bo pokazało się, że ona tylko przez straszne tortury, jakie zadawał jej żandarm Stanisław Kania z Jaworowa, musiała niewinnie wziąć winę na siebie i nawet szkodę wynagrodzić.

Żandarm zbił ją w tak straszny sposób, że jeszcze nawet podczas rozprawy pokazywała niezagojone blizny na nogach od tortur pochodzące. Ten fakt, oprócz torturowanej, poświadczą Paraska Debreniuk, Iwan Łosiak, wartownik i Antoś zwany Ślepenkij z Jaworowa.

4. Dnia 20. marca 1903 r. wiodła się w Sądzie obwodowym w Kołomyi rozprawa przeciw Wasyłowi Antoniakowi Jurja z Holołów, powiatu kosowskiego, o zbrodnię kradzieży. Przy tej rozprawie pokazało się, że Antoniaka podejrzewali żandarmi z Ustrzyk także o wielką kradzież, jakiej dopuszczono się u Hucuła Dronieka i że w pierwszych dniach listopada 1902 roku przeprowadzali u niego rewizję i to w taki sposób, że zerwali podłogę w sieniach i w stajni i roz-

rzucili pszenicę ze stoga, czem narobili mu szkody na jakich 10 koron. Sam Antoniuk, wiedząc czem pachnie żandarmskie badanie, schował się. Za to mścili się żandarmi na jego żonie, Katarzynie Antoniuk z Hrizdaków Kochutiuków i zmuszali ją, żeby pokazała, gdzie schowane ukradzione od Dronieka rzeczy, o czem ona nie wiedziała, bo tej kradzieży jej mąż nie dopuścił się. Dwaj żandarmi prowadzili ją po lesie i bili kolbami w plecy i w piersi, a w twarz rękami. Kiedy jeden żandarm bił, to drugi odstępował za drzewo. Pobita słabowała ciężko dwa tygodnie i długi jeszcze czas potem zrywała się ze strachu w nocy i cierpiała zawrót głowy. Żandarmi ci nazywają się Chajnaeki, postenfirer i Hrywniak, kapral, oba z Ustrzyk.

5. Wasył Danyszczuk Jakowa z Rakowszczyka, powiatu kołomyjskiego, był podejrzany, że wybijał w karczmie okna. Dnia 1. maja przyszedł kapral żandarmeryi z Słobudki leśnej wraz z zastępcą wójta, aresztował go i zaprowadził do gminnego aresztu w Rakowczyku. Tu bił go ręką po twarzy i po ciele, a potem gwerem i polanem, tak, że Danyszczuk był od tego chorym dwa miesiące. Poświadczy to Fedor Popadiuk z Rakowczyka, który siedział wtedy w drugim oddziale aresztu, a dalej Petro Mykietiuik Onufrego i Mychajło Danyszczuk Kościa, którzy widzieli znaki od pobicia, a nadto Nastusia Danyszczuk, jego matka, która go w słabości obchodziła.

6. Dnia 1. lipca 1903 r. odbyła się rozprawa przeciw Maryi Ostropolskiej, żonie Antona z Obertyna, o kradzież. Pokazało się wtedy, że Jan Gawęda, postenfirer z Obertyna, wiodąc w tej sprawie dochodzenia dnia 18. lutego r. b., znęcał się nad nią w brutalny sposób, bo wziął ją do osobnej komnaty w urzędzie gminnym i chociaż była w szóstym miesiącu ciąży, uderzył ją pod piersi tak silnie, że upadła na ziemię i dostała krwotoku. Mąż jej, Antoni Ostropolski, doniósł o tem Sądowi dnia 19. lutego, jednak sędzia Nowakowski i lekarz

Dr. Bujalski przyszedł ją oglądać aż dopiero w niedzielę 22. lutego popołudniu. Lekarz stwierdził wprawdzie, że była ona chora, jednak stwierdził, że to nie pochodziło od uderzenia, bo nie znalazł znaku na ciele. To jednak było rzeczą naturalną, bo Ostropolska w chwili uderzenia była zawinięta z powodu zimna w grubym szalu. Ostropolską uznał Sąd winną nie tylko zbrodni kradzieży, ale i przekroczenia z §. 487 u. k., t. j. obrazy żandarma, a to na podstawie tak zeznania tego żandarma, jak i dwóch policyantów, którzy zeznali, że oni byli obecni przy badaniu Ostropolskiej przez żandarma. Rzeczą jest jednak oczywistą, że Sąd kołomyjski nadto już uległy przed żandarmską powagą, zrobił krzywdę Ostropolskiej, a to temu, bo oprócz takich chwil przy badaniu Ostropolskiej, przy których byli obecni i żandarmi i oba policyanci, był taki czas, gdzie żandarm był z nią sam na sam w osobnej komnacie i wtedy to uderzył ją właśnie pod piersi. Że rzeczywiście był taki czas, potwierdzą świadkowie Kazio Tarnowski i Jan Tarnowski z Obertyna. Jest to w ogóle smutna ilustracja do tego, jak nasze sądy lekkomyślnie wierzą zeznaniom żandarmów, chociaż bardzo często mogą oczywiście przekonać się, że większa część przyznania się do winy oskarżonych włościan powstaje tylko wskutek tortur i że bardzo często takie przyznania się okazują się niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy.

7. Doniesieniem z dnia 24. listopada 1902 r. doniósł wachmistrz żandarmeryi ze Słobudki leśnej, Kosań, do Sądu powiatowego w Kołomyi, że Karol Furmankiewicz z Czeremchowa przyznał się do kradzieży wódki, chleba i t. d. Okazało się, jednak, że przyznanie to było wymuszone, tak jak żandarm wziął Furmankiewicza do kancelaryi gminnej i tam go od 5. godziny popołudniu do 12. godziny w nocy wypytywał i wpływał na niego groźbami, ażeby przyznał się. Pytał się jego, czy ma wszystkie zęby, mówił, że będzie bić i kuć i potrząsał przed nim łańcuszkami, tak, że zastraszył Furmankiewicza, chociaż niewinny, wziął na siebie winę. Oprócz Furmankiewi-

cza poświadczy ten fakt Michaś Sawczuk Jurka z Czeremchowa.

8. Dnia 27. września 1902 r. aresztował żandarm Tomasz Olszewski z Godów, kołomyjskiego powiatu, Mychaila Szpaka Dmytra z Ceniowa i przy tej sposobności dał mu ręką w twarz. Świadek Iwan Bielecki z Ceniowa, a zresztą akta Sądu powiatowego w Kołomyi U. IV. 1778 + 1782/2.

9. W sprawie Wasyla Iwaszka Fedora z Roztoków przekroczenia z §. 460 przeprowadzonej w dniu 13. sierpnia 1902 r. w e. k. sądzie powiatowym w Kutach zeznał żandarm Winiarski z Roztoków nieprawdę, jakoby obwiniony przyznał się do winy i że zaprowadził go do łęgu gminnego, z którego miał wyjąć zakwestyonowaną łozinę. Było to nieprawdą tak jak Wasyl Iwaszko wyciął tę łozinę u Piotra Charabazuka z pod Zacharycza za tegoż zezwoleniem. Najciekawsza rzecz, że zakwestyonowaną łoziną żandarmi z Roztoków natoczyli swoją fasolę i że potem czując swoją winę żandarm Winiarski dał wójtowi za nią 20 kr. Gdy Onufry Fidzeluk doręczał Wasylowi Iwaszkowi wezwanie do rozprawy apelacyjnej w Kołomyi w tej sprawie (Bl IX. 942/2) to mówił, że Winiarski przekazywał, ażeby Iwaszko nie szedł na rozprawę. Nadto mówił żandarm Winiarski ojeu Wasyla Iwaszka — Fedorowi Iwaszko: „powiedz temu łajdakowi, niech nas nieplugawi w sądzie, że my tyczki zabrali, bo my jego na trzy miesiące do kryminału wsadzimy“.

10. We wsi Ispas kołomyjskiego powiatu założyli włościanie towarzystwo straży pożarnej i gimnastyczne „Sicz“ Towarzystwo to jest solą w oku tamtejszego posterunku żandarmskiego a osobliwie jego komendanta Zajęczkowskiego. On więc po prostu zasypuje bezzasadnymi denuncyacyami na to towarzystwo, już odbyło się w sądzie kołomyjskim kilka rozpraw z tej przyczyny, które jednak zawsze kończą się uwolnieniem. Ostatnim razem (sprawa Iwana Romaniuka prezesa „Siczy“)

zmyślił Zajęczkowski, że „Siczownicy grożą rznąć Lachów“ ale i ta denuncyacya po bardzo ścisłych dochodzeniach okazała się kłamliwą i przez Zajęczkowskiego wymyślona.

Za przykładem swego komendanta idą i drudzy żandarmi i tak żandarm Ungar zabrał nieprawnie od Tymofija Pichulaka z Ispasa książkę, co mieściła w formie interpelacyi poselskiej skonfiskowaną broszurę Wityka: „Precz z Rusinami! Za San z Polakami!“ chociaż na tej książce wyraźnie było napisane, że to poselska interpelacya, to i komendant posterunku Zajęczkowski nie oddał ją Pichulakowi ale zrobił doniesienie do powiatowego sądu przeciw Pawłowi Ławruk z Ispasa (U VII. 1399/3) który tę książkę Pichulakowi pożyczył. Rozumie się i ta sprawa zakończyła się uwolnieniem obwinionego na większą kompromitacyę posterunku w Ispasie i jeszcze raz pokazało się wyraźnie, że pp. Zajęczkowski i Ungar zamiast śledzić za złodziejami szukają tylko czemby dokuczyć towarzystwu „Siczy“ której ćwiczenia i ruska komenda drażnią bardzo ich żandarmskie uszy.

11. Na posterunku żandarmeryi w Kołomyi znachodzi się także jeden żandarm, który z całą zawziętością agituje przeciw towarzystwu „Siczy“ i czerni gdzie może doktora Trylowskiego, który to towarzystwa zakłada. Jest to postenfirer Iwanczuk. I tak 31. maja 1903, mówił on Michałowi Nazaryjczykowi Iwana z Siemiakowiec: co wy słuchacie tego Trylowskiego? On sobie garnie nie wam“. Nadto mówił on do Unufrya Perurisiaka Jurka z tejże wsi, w obecności licznie zebranych parobków. „Co wy słuchacie Trylowskiego. Jakby on tu przyszedł, to ja mam prawo go wyprawić t. j. siłą wyprowadzić ze wsi“.

Lecz najciekawszy fakt z urzędowania tego stróża publicznego porządku ot jaki: Jakiś czas przed Zielonemi świętami tego roku poszła Eudokia z Ławruków Hończaruk z Wierbiaża niższego za swoją sprawą

do kancelaryi gminnej w Wierbiażu wyższym, co mieściła się w chacie ówczesnego wójta Stefana Andryjczuka. Tam zastała ona tamtejszego gospodarza Ilka Onufryjczuka i wspomnianego żandarma firera Iwanczuka z Kołomyi. Iwanczuk zaczął wtedy wygadywać różne bajki na dra Trylowskiego, twierdził, że „on robi wszelką biedę“, że zapchał Załucze w biedę a teraz jeszcze sobie i tu czegoś szuka. Na to odpowiedział Onufryjczuk, „my już tu dawno łagodzimy się jego dobrze przyjąć, jakby do nas przyjechał, lecz boimy się, ażeby jakiej biedy nie było“. Na to Iwanczuk: „nie bójcie się, lecz jak przyjdzie to bijcie, żeby aż łatki gubił. Wam za to nic nie będzie“.

Dnia 14. czerwca 1903 r. w nocy wracał dr. Trylowski adwokat z Kołomyi wraz z kilkoma towarzyszami z jednych zborów przez Wierbiaż wyższy, a w godzinę później wracał tą drogą także z zebrania p. Zenon Głuszkiewicz, słuchacz praw, zamieszkały w Kołomyi. Na drodze w Wierbiażu wyższym spotkał kilku ludzi, z którymi wdał się w rozmowę. Jeden z nich pokazał na sąsiednią chatę ręką i zauważył: „ot w mojej chacie jeszcze świecie się“. Z dalszej rozmowy przekonali się ci ludzie, że p. Głuszkiewicz powraca od „Siczy“ rzucili się więc na niego i zbili go w straszny sposób kauleniem i kijami, podarli na nim ubranie i powydzierali włosy z głowy. Skrwawiony i pobity z wielką biedą zawlókł się on do Kołomyi, gdzie na posterunku żandarmeryi zameldował o całej przygodzie. Lecz na licho wysłano dla śledztwa w tej sprawie tego samego firera Iwanczuka, który rozumie się, tak sprawę poprowadził, że sprawa została niewyjaśniona pomimo tego, że p. Głuszkiewicz sam mu pokazał, w której chacie mieszka jeden z napastników.

Rozumie się, że ta sprawa i teraz jeszcze mogłaby być wysledzoną i winowajcy mogliby być łatwo wynalezieni, gdyby tylko kołomyjska żandarmerya miała choć trochę ochoty do tego. Lecz panowie żandarmi

zajmują się więcej polityką i dokuczaniem Siczom, i gdy np. dnia 9. sierpnia otwierano „Siecz“ w Zamulincach, obecni tam żandarmi (zdaje się sam Iwańczuk) grozili tamtejszym ludziom, że przyjedzie dr. Trylowski i to via Zabłotów, lecz będą musieli jemu drogiego fiakra płacić.

12. A teraz podajemy fakt wprawdzie dawniejszy, którego winowajca nie został jednak dotąd ukarany. Towarzystwo „Narodna Spilka“ w Podwysokiem powiatu śniatyńskiego miała swój kramik w tamtejszym domu gminnym. Komisarz starostwa Jaworczykowski starał się koniecznie dokuczać temu Towarzystwu i kazał żandarmom siłą wyrzucić towary i urządzenie należące do niego z gminnego domu. Żandarm Ilko Jacyszyn z Tecowej wykonał tę bezprawną rumacyę w ten sposób, że przyprowadził prezesa Towarzystwa Mychajła Małafija i groźbą użycia broni zmusił go ażeby towary z kramiku na dwór wyrzucił. Ten sam żandarm miał raz dostawić do aresztów sądu śniatyńskiego Iwana Szynkiewskiego Nykoły z Bodwysokiej w celu odbycia kary. Chociaż Szynkowski był wtedy słabym, żandarm pomimo tego poprowadził go do gminnej kancelaryi i tam go w dodatku pobił. Świadek Wasyl Wasyliuniuk Iwana.

Zdaje się że naprowadzone fakty wszystkie są tego rodzaju że powinny doprowadzić do surowego ukarania winowajców. Podpisani zastrzegają się jednak przeciw temu ażeby dochodzenia w sprawie nadużyć w kosowskim powiecie poruczono wachmistrzowi żandarmeryi Bezowi z Kosowa tak jak ten, pominawszy już że on jest współwinny co do faktu podanego pod 4, nadto jest on znany z tego że toleruje nadużycia wszystkich tych, którzy mu przy wyborach w macherstwach są pomocnymi że na swoim małożnacznem stanowisku dorobił się za czas swego urzędowania w Kosowczyźnie kilkadziesiąt tysięcy majątku, też radto i sama komenda żandarmeryi musi pamiętać że ten sam Ber w sprawie torturowania, których dopuścili się żandarmi z posterunku w Żabiu

na huculach podejrzanych o zabicie żyda Fijajsa w zimie 1891/2 rok, złożył całkiem fałszywe sprawozdanie, które dopiero przez późniejsze rozprawy sądowe zupełnie zdemaskowane zostały.

Śledztwo co do wszystkich tych faktów może przeprowadzić tylko bezstronny oficer żandarmeryi.

Podpisani zapytują więc:

1. Czy wiadome są Wysokiemu c. k. Rządowi krajowemu powyższe fakty znęcania się nad naszym podgórskim i górskim ludem przez c. k. żandarmów, fakty co są prawdziwą hańbą dla naszego kraju, co rzeczywiście zanoszą jakimś średnio azyatyckimi porządkami?

2. Czy raczy c. k. Rząd krajowy powiadomić c. k. krajową komendę żandarmeryi i spowodować odpowiednie ukaranie winowajców?

3. Czy raczy wysoki c. k. Rząd zarządzić co potrzeba ażeby podobne nadużycia stały się niemożliwemi i ażeby terroryzowana żandarmami ludność znalazła odpowiednie sposoby dla obrony?

Oleśnicki  
interpelant.

Barabasz, Korol, Ostapczuk. Bohaczewski, Skolyszewski, Szponder, Huryk, Mazikiewicz, Staruch, Mogilnicki, Potoczek, Glidziuk, Stojałowski, Barwiński.

Interpelacya do c. k. Rządu.

W miasteczku Chyrowie pw. starosamborskiego istnieje od dłuższego czasu szkoła 4 klasowa A że ona nie odpowiada potrzebom mieszkańców, to zaczęto w całej gminie dążyć do jej reorganizacyi na szkołę 5 klasową. W tym celu rada gminna na posiedzeniu swoim dnia 24. lipca 1901 r. uchwaliła jednogłośnie za radą poprzedniego inspektora p. T. Zaborniaka zorganizować ją na szkołę 5 klasową i o tej uchwale powiadomiła zaraz c. k. Radę szkolną okrę-

gowa prosząc, ażeby ta wdrożyła dalsze kroki i ażeby wprowadziła taką szkołę już z dniem 1. września 1901 t. j. z początkiem roku szkolnego 1901/2. Wszystko przemawiało za tem, ażeby to słuszne życzenie było spełnione — tymczasem stało się wprost przeciwnie. Zamiast pójść za wolą mieszkańców i zapowolić ich konieczne potrzeby, c. k. Rada szk. okr. w Starym Samborze uchwaliła rozdział tej szkoły na 2 szkoły 4 klasowe, męską i żeńską i uzyskała na to aprobatę c. k. Rady szk. krajowej. O tem została powiadomiona Rada szk. miejscowa w Chyrowie. Ta, z przyczyny że taka reforma ani życzeniom ani potrzebom gminy nie odpowiada, z przyczyny że i szkolne ubikacje nie nadają się do tego, sprzeciwiła się jednogłośnie temu na posiedzeniu 21. sierpnia 1902 i zażądała tylko jednej 5 klas. szkoły mieszanej. Tem jednak nie zadowolila się Rada szk. okr. w Starym Samborze i kazała zwołać posiedzenie jeszcze raz. Na to posiedzenie zjechał sam ek. Starosta p. Rieci i pod jego presją uchwaliła ta sama rada, która niedawno odrzuciła z oburzeniem rozdział szkoły, a jednogłośnie zgodziła się na jedną 5 klasową szkołę 6 głosami przeciw 3 rozdział szkoły na męską i żeńską, obie 4 klasowe. A p. Rieci chcąc przygotować ubikacje dla szkoły żeńskiej, które wedle żądania c. k. Rady szk. krajowej miałyby mieścić się w osobnym budynku, wypędził kierownika szkoły z jego mieszkania używając do tego aż żandarmów. Gdy takie załatwienie sprawy tej szkoły doszło do wiadomości mieszkańców Chyrowa, którzy niecierpliwie oczekiwali otwarcia 5 klasowej szkoły, wysłali oni zaraz deputację do Lwowa do c. k. Rady szk. kraj. ale to wszystko na darmo, bo rozdział szkoły na dwie 4 klasowe pozostał i nadal.

Sprawa ta wywołała w całym Chyrowie wielkie i słuszne oburzenie i zagadkowe domysły o właściwych przyczynach takiego zagadkowego załatwienia żądania gminy. Gmina, która utrzymuje szkołę chce i domaga się szkoły 5 klasowej. a Rada kra-

jowa, która zresztą gdzie indziej bardzo chętnie takie szkoły wszędzie kreuje, w tym wypadku zamiast szkoły 5 klasowej daje dwie 4 klasowe, które dla mieszkańców nie mają wartości. Mieszkańcy miasteczka kładą wielką wagę mianowicie na klasy wyższe szkoły ponieważ po ukończeniu 5 klasy łatwiej dostać się do zawodów praktycznych jak np. do przemysłu lub kolei i dlatego wiele zamożniejszych rodziców niedoczekawszy się 5 klasowej szkoły uczą swoje dzieci prywatnie, a dzieci biedniejszych rodziców, którzy nie są w stanie utrzymując szkołę płacić jeszcze i za naukę prywatną, marnuje się.

Do tego jeszcze i budynki szkolne zupełnie nie nadają się aż na dwie szkoły. Budynków tych jest 3, jeden stary nawiedzony grzybem, drugi podobny jemu, a trzeci (murowany) rozpoczęty. Wszystkie rozrzucone na jednym podwórzu. Męską szkołę pomieszczono w dwóch budynkach o 4 wielkich salach, a żeńską znów umieszczono w głównym budynku, gdzie tyko dwie sale są odpowiednie. Dzieci reszty dwóch klas cisną się w małych izdebkach. Lecz jak nieodpowiadają teraz te sale liczbie dzieci każdej szkoły z osobna, tak znowu jedną szkołę 5 klasową mając 6 dużych sal a trzy mniejsze (2 pokoje i kuchnia) można bardzo wygodnie pomieścić. Także i materialne położenie mieszczan nie pozwala na takie wymagania. Zaczętego budynku (1 skrzydło z 2-ma salami) nie ma za co kończyć, obejście szkolne nie ma za co ogrodzić, budżet roczny jednej szkoły wynosi do 2.000 K. Wszędzie nędza i braki a tu zaprowadza się dwie szkoły, o które nikt z mieszczan nie prosił i nie starał się.

Mieszkańcy Chyrowa wnosili jeszcze i w r. 1903 petycję do Rady szk. krajowej o usunięcie niepotrzebnego rozdziału szkoły i o założenie 5 klasowej szkoły — jednak bez skutku. Ten niewytlumaczony los szkoły w Chyrowie, którego winę przypisać należy przedewszystkiem Radzie szkolnej okręgowej i inspektorowi okręgowemu

w Starym Samborze — a którego motywów ogół stojący bliżej źródła dopatruje się w zupełnie osobistych i wcale niepedagogicznych stosunkach, — jest ciężką raną na organizacyi naszego szkolnictwa ludowego i dlatego podpisani zapytują c. k. Rząd:

czy wiadomą mu jest sprawa takiego załatwienia żądań mieszkańców Chyrowa;

jakimi motywami usprawiedliwi takie interesom oświaty i żądaniom całej ludności Chyrowa przeciwne — a czyba interesa prywatne niektórych osobistości popierające zarządzenia c. k. Rady szkolnej okręgowej w Starym Samborze — a równocześnie wzywają c. k. Rząd

ażeby jak najrybklej podział dotychczas prowizoryczny — 4 klasowej szkoły w Chyrowie na dwie 4 klasowe męską i żeńską zniósł, a zamiast tego szkołę mięszaną 5 klasową w Chyrowie zorganizował.

Oleśnicki  
interpelant.

Skolyszewski, Mazikiewicz, Stojalowski, Korol, Staruch, Bohaczewski, Huryk, Mogilnicki, Szponder, Potoczek, Gładziuk, Barabasz, Ostapeczuk, Barwiński.

Interpelacya do c. k. Rządu.

W ostatnim roku, gdy część ludności rolniczej Galicyi wschodniej nie znalazłszy odpowiedniego zarobku w domu, poezęła udawać się na roboty w żniwa za granicę, a mianowicie do Niemiec, rozwinęły c. k. władze w Galicyi wschodniej wobec tej zarobkowej i nie na zupełne opuszczenie kraju, lecz tylko na kilkutygodniowe zarobkowanie za granicą wymierzonej emigracyi, nieprawną, obowiązującym postanowieniom prawnym przeciwną, a dla ekonomicznych interesów ludności rolniczej wschodniej części kraju w wysokim stopniu szkodliwą akcyę, która rzeczywiście w wielu wypadkach wstrzymała wyjazd szukających za granicą zarobku i pozbawiła ich tegoż zarobku. Akcyę tę prowadziły te c. k.

władze, a przede wszystkim c. k. Starostwa powiatowe wschodniej Galicyi mimo rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 7. marca 1903 l. 9141 i zapewnienia danego przez c. k. Ministra Körbera w Radzie państwa dnia 21. kwietnia 1903, że w otrzymywaniu dokumentów paszportowych ludność zarobkująca naszego kraju nie doznawała przeszkód. Akcyę ta ujawniła się przede wszystkim, że wiele c. k. Starostw nie chciało naczelnikom gmin wydać książki służbowe dla wychodzących robotników rolnych i w ten sposób uniemożliwiło im otrzymanie tych książek zakazując nadto wyraźnie naczelnikom gmin wydawanie takichże książek takim robotnikom

C. k. Starosta w Kałuszni ogłosił taki zakaz publicznie na sesyi wójtów dnia 5. maja 1903, przy czem ostro karcił wójtów tych wsi, w których robotnicy po takie książki służbowe zgłaszali się, jak np. wójta z Nowicy.

C. k. Starostowie w Rohatynie, Husiatynie i Horodence wzbraniłi prawnie i nie chcieli wydawać naczelnikom gmin książek służbowych robotników rolnych.

C. k. Starostwo w Kołomyi aresztowało 29. czerwca 1903 roku dziesięciu włościan z Okna, powiatu horodeńskiego, którzy jechali do Niemiec na zarobek i trzymało ich cały tydzień w areszcie.

C. k. Starostwo w Horodence poleciło c. k. żandarmeryi zatrzymanie trzech robotników jadących do Prus i rzeczywiście żandarm Antoni Kocij zawrócił z dworca w Horodence trzech robotników gwałtem i zaprowadził ich do kancelaryi gminnej w Horodence, gdzie trzymano ich cztery godziny siłą, a w końcu wypuszczono ich bez spisania protokołu, a tylko sekretarz gminny jednego z nich uderzył w twarz.

Postępowanie powyżej wymienionych c. k. Starostw i ich organów jest krzywdzącem naruszeniem konstytucyi i wypływającem z tejże wolności przesiedlania się każ-

dego obywatela — i widocznym dążeniem do rzeczywistego zaprowadzenia osobistej niewoli i podeptaniem najwyższych praw obywatelskich wolnych austriackich obywateli.

Przejęci najwyższym oburzeniem z przyczyny tego zamachu na najważniejsze urządzenia konstytucyjne ze strony tych, którzy właśnie powinni stać na ich straży, podpisani zapytują c. k. Rząd, czy wiadomem mu jest to postępowanie wymienionych c. k. Starostw, a równocześnie wzywają c. k. Rząd, ażeby winnych przykładowo ukarał i surowym wystąpieniem przeciw podobnym nadużyciom na przyszłość tymże koniec położył.

Oleśnicki  
interpelant.

Skolyszewski, Stojalowski, Mazikiewicz, Staruch, Mogilnicki, Szponder, Potoczek, Korol, Bohaczewski, Huryk, Glidziuk, Barabas, Ostapczuk, Barwiński.

Sekretarz p. Urbański czyta:

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by się postarał w drodze konstytucyjnej o takie obniżenie opłat stemplowych, aby:

1) wszystkie skrypty dłużne i kwity oraz deklaracje ekstabulacyjne od sum ponad 200 K. do 1.000 K. włącznie, tudzież wszelkie podania intabulacyjne i ekstabulacyjne odnoszące się do prawa zastawu dla sum ponad 100 K. do 1.000 K. włącznie, podlegały jedynie opłacie stemplowej 1 K. od arkusza;

2) wpisy prawa zastawu dla sum do wysokości 1.000 K. włącznie wolne były bezwarunkowo od opłaty należności intabulacyjnej.

Lwów, dnia 3. października 1903.

Wnioskodawca:  
M. Huza w. r.

Potoczek, Buynowski, Małachowski, Witośławski, Maiss, Tomaszewski, Rutowski,

Jabłoński, Żardecki, Wurst, Wilczkiewicz, Rayski, Schätzel, Maryewski, Stapiński.

Wniosek.

Obecne pomieszczenie stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach okazuje się wskutek wzrostu działalności tejże zbyt szczupłym, tem bardziej, że wobec skupienia przyrządów a szczególnie palników i lamp benzynowych dających wysoką temperaturę każdej chwili zagraża niebezpieczeństwo pożaru i większej eksplozyi.

Potrzeba przestronniejszego pomieszczenia pomienionej stacyi przedstawia się w tem jaskrawszem świetle, jeśli się zważy, że nieuniknionem i koniecznym jest rozszerzenie działalności stacyi na badania własności bakteryologicznych gleby, badania torfów, niemniej wiele doniosłej sprawy racjonalnego żywienia inwentarza jak też kontroli produktów mleczarstwa.

Braknie także pomieszczeń dla kierownika stacyi, 4 asystentów i laboranta.

Pewne względy zasadnicze przemawiają za przeniesieniem tej instytucyi do Lwowa.

Na powyższej podstawie wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę sprawę odpowiedniego pomieszczenia stacyi chemiczno-rolniczej, niemniej zbadał czyli ze względu na większą korzyść kraju, przeniesienie stacyi do Lwowa niebyłoby wskazane.

We Lwowie, dnia 3. października 1903.

Wnioskodawca:  
Krzysztofowicz w. r.

Korytowski, Moysa, Trzeciecki, Paygert, Agopsowicz, T. Cieński, Rudrof, Baworowski, M. Torosiewicz, Lityński, Theodorowicz, L. Cieński, Płocki, Kl. Dzieduszycki, Sozański.

Marszałek oznajmia, że interpelacje te odstąpi p. komisarzowi rządowemu, a pierwsze czytanie odezitych wniosków umieści na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Marszałek zamyka posiedzenie, oznaczając następne na dzień 5. października

1903 godzinę 10 przed południem i odczytuje porządek dzienny następnego posiedzenia.

Koniec posiedzenia godzina 1. min. 55 po południu.

Marszałek krajowy:

*St. Badeni w. r.*

Sekretarze:

*Mieczysław Urbański w. r.*

*Kazimierz Lubomirski w. r.*